

Zagadkowy wzrost EUR/USD w czwartkowy wieczór

W tym tygodniu EUR/USD należała się korekta. Dobre informacje z Europy powinny być zdyskontowane, a pozytywne raporty makro zza oceanu było ostatnio pomijane. Scenariusz ten był aktualny do czwartku kiedy niespodziewanie powróciliśmy powyżej poziomu 1.3300. Złoty utrzymywał się w okolicach 4.20 za euro przez większość tygodnia, ale wczorajszy wzrost awersji do ryzyka sprowokował jego 3-groszową korektę.

Interesująca sytuacja na EUR/USD

Już pod koniec poprzedniego tygodnia "czuło" się na rynku wyczerpywanie się potencjału wzrostowego. Wydawało się, że już właściwie wszystkie dobre informacje z Eurolandu zostały zdyskontowane, a pozytywne dane z USA były pomijane. Rynek skupiał się jedynie na komentarzach członków Rezerwy Federalnej, którzy zaczynają do perfekcji opanowywać żonglerkę słowami i często powodują, że w ich wypowiedziach każdy znajduje potwierdzenie swojego scenariusza (pamiętając jaką reakcję wywołały słowa Bena Bernanke z 22 maja bieżącego roku). Do czwartku wydawało się, że trend wzrostowy EUR/USD zostanie mocno skorygowany. Lepsze dane makro z Europy (ZEW, czy też PKB) nie przełożyły się na wzrosty EUR/USD (bo już były w cenach) za to wtorkowa sprzedaż detaliczna zza oceanu sprowadziła notowania EUR/USD poniżej 1.3300. Wczoraj korekcyjne nastroje cały czas były kontynuowane, a wczesnym popołudniem zostały jeszcze zintensyfikowane przez najniższy od 6 lat odczyt nowych wniosków dla bezrobotnych w USA oraz zbieżną z prognozami inflację (obie wartości zwiększały szanse na wrześniowe rozpoczęcie wycofywania się z QE). Po danych zeszliśmy w okolice 1.3240. Kolejne raporty makro nie były już tak pro-dolarowe, jednak ogólny wydźwięk dnia wspierał "zielonego" i zbliżyliśmy się blisko poziomu 1.3200. Po kilku godzinach (około 19.00) nastąpiła jednak znaczna zwyżka EUR/USD, która zakończyła się w okolicach 1.3350. Cały czas jednak nie wiadomo czym ona była spowodowana. Przy spadającej giełdzie oraz najwyższych od 2 lat rentownościach amerykańskich 10-letnich papierów skarbowych na szerokim rynku nie było widać apetytu na ryzyko. Spekulowano o łamaniu się korelacji zakładającej, że gorszy sentyment musi oznaczać umocnienie się dolara (pisał o tym Matthew Walter z MoneyBeat, cześć portalu "The Wall Street Journal". Za to redaktor Bloomberg'a Dennis Pettit sugerował, że mała płynność została wykorzystana przez inwestorów i stop loss'y "krótkich" pozycji zostały aktywowane przy poziomie 1.3315/25/35 co przedłużyło ruch w kierunku 1.3350. Ta druga hipoteza wydaje się bardziej prawdopodobna, ale trudno ją potwierdzić, gdyż na rynku walutowym nie ma informacji o obrotach, a główni gracze budujący nastroje starają się to robić w taki sposób by "konkurencja" (czyli inne fundusze) nie odkryły ich zamiarów próby wygenerowania lub zmiany danego trendu (podobną, choć nieco inną sytuację mieliśmy miesiąc temu, kiedy trend wzrostowy zapoczątkowany).

Reasumując, nie lekceważyłbym wczorajszego wzrostu zwłaszcza, że utrzymuje się on przez większą część sesji europejskiej. Gdyby udało się przebić poziom 1.3400 w górę wtedy znacznie rośnie szansa kontynuacji ruchu na północ. Z kolei jeżeli cofniemy się do wczorajszych minimów

wtedy zejście poniżej 1.3200 będzie bardzo prawdopodobne, a celem szybko może się stać granica 1.3000 (zbieżne z AT).

Analiza techniczna:

Sytuacja techniczna się nie zmieniła. Nie zesliśmy poniżej poziomu 1.3200 więc trend wzrostowy nadal jest aktualny. Oporem pozostaje 1.3400, a jego przebicie w górę powinno spowodować kontynuację ruchu do 1.3700. Alternatywnie zejście poniżej 1.3200 to wygenerowanie sygnału sprzedaży z celem w okolicach 1.3000.

Wzrost awersji do ryzyka koryguje PLN.

Przez większość tygodnia krajowa waluta poruszała się w okolicach poziomu 4.20 za euro. Zdobyte wcześniej terytoria były utrzymywane dzięki sprzyjającym złotemu danym makro - wyższy od prognoz PKB oraz inflacja, a także kolejny miesiąc z dodatnim saldem na rachunku obrotów bieżących. Stabilność PLN była wspierana także przez dobre raporty z Europejskich gospodarek. W czwartek jednak nastąpił znaczny wzrost awersji do ryzyka na rynku globalnym (dobre dane z USA spowodowały spekulacje o zwiększeniu się szans na wychodzenie z QE jeszcze w wrześniu) co spowodowało spadki na giełdach i wyprzedaż amerykańskiego długu. Krajowa waluta przeceniała się o trzy grosze w stosunku do euro, a późniejsze wybicie się EUR/USD nie zmieniło znacznie tej sytuacji.

Reasumując ruch korekcyjny może się lekko przedłużyć, ale w kolejnych dniach widziałbym raczej powrót w złotego w okolice 4.20 niż wzrost powyżej 4.26.

Analiza techniczna:

Nie udało się złamać 200-sesyjnej średniej kroczącej (okolice 4.1750). Ten poziom można więc wyznaczyć jako krótkoterminowe wsparcie. Jego przebicie powinno otworzyć drogę do zejścia w okolice 4.10. Alternatywnie oporem pozostaje poziom 4.26. Do tego momentu jego przebicia krótkie pozycje są nadal preferowane.

Rzut oka na przyszły tydzień.

Nadchodzący tydzień nie jest bogaty w dane makro ekonomiczne. Głównymi wydarzeniami powinien być zapis z ostatniego posiedzenia Rezerwy Federalnej (środa) i wstępne odczyty PMI ze Strefy Euro (pytanie czy potwierdzą ostatnie pozytywne doniesienia). Pod koniec tygodnia rozpoczyna się także sympozjum bankierów centralnych w Jackson Hole (Bernanke będzie nieobecny). Krajowa waluta oczywiście cały czas będzie spoglądać na sytuację globalną i tylko we wtorek skupi się na danych o produkcji przemysłowej z Polski (zaskoczenie raczej powinno być pozytywne).